



▲ Ołtarz główny w kościele p.w. Przemienienia Pańskiego w Tarnobrzegu

Monika Barwik

Tintoretto

Zbuntów Mały to niewielka wioska należąca do gminy Wołyń, położona 5 km od Radzyna Podlaskiego. Tam właśnie 2 marca br. w opuszczonej zagrodzie funkcjonariusze Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie odnaleźli dwa obrazy skradzione siedem lat temu z kościoła w Tarnobrzegu. Ukryte w stodole pod warstwą słomy, przetrwały w dość dobrym stanie. Już ze wstępnych ustaleń wynikało, że mogą to być poszukiwane obrazy Domenica Tintoretta. Ich oryginalność potwierdził zespół specjalistów.

Wykonane zostały w pracowni włoskiego mistrza na zamówienie założyciela Zamościa, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego. Miały zdobić ołtarz główny w ufundowanej przez tego wybitnego męża stanu kolegiacie w Zamościu – kościele p.w. Pana Jezusa i św. Tomasa, świadka Jego Zmartwychwstania. Zamoyski pragnął, aby wyposażenie i wystrój świątyni prezentowały wysoki poziom artystyczny. Planował więc sprowadzić do Zamościa jakiegoś wybitnego artystę, który na miejscu uświetniłby budowlę wspaniałymi freskami i obrazami do ołtarza.

W 1599 r. misji zaangażowania odpowiedniego artysty we Włoszech podjął biskup kujawski Hieronim Rozrażewski, niestety bez powodzenia. Doradził więc Zamoyskiemu, aby zlecił wykonanie obrazów w Italii, a następnie sprowadził je do Polski. Tak też się stało.

Zamówienia obrazów dokonał, na zlecenie fundatora, Sebastiano Montelupi, włoski bankier osiadły w Krakowie. W tym czasie w Wenecji działały konkurencyjne pracownie Veronesa i Tintoretta. Montelupi wybrał pracownię, którą kierował po swym zmarłym w 1594 r. sławnym ojcu Jacopo Tintoretto syn Domenico. W pracowni działali również Marco – młodszy brat Domenica oraz jego szwagier, Sebastiano Casser. Kontrakt został zawarty zapewne pod koniec 1599 r., jednak dopiero w 1604 r. wenecki artysta wywiązał się z zamówienia. Być może do spowolnienia pracy nad obrazami przyczynił się sam Zamoyski, który miał liczne zastrzeżenia dotyczące kolorystyki, wymiarów, materiału, a także kompozycji. Trzeba przyznać, że nie były to błahе uwagi. Zależało mu między innymi na tym, by obrazy były wykonane na deskach z cedru lub cyprysu, *ponieważ te drewna nie są podległe zepsuciu i robactwu*¹. Miał też swoją wizję obrazu centralnego. Czytamy w liście do Montelupiego: *Było moją intencją, aby dwie tylko postacie były wyobrażone wyraziście i ozdobnie, a to postać stojącego Zbawiciela i figura św. Tomasa klęczącego z ręką wyciągniętą do boku Chrystusa; chciałem tak nie dlatego, iżbym nie wiedział, że przy wydarzeniu tym byli obecni także inni apostołowie, ale ze względu na szczupłość miejsca na ołtarzu. Jeśli bowiem umieści się tak wielką ilość osób, jak to z listu wyczytałem, że uczyniono – całość utraci jasność, postacie główne nie będą mogły być widziane przez lud wyraźnie – ze względu na wielkość kościoła i chóru². W efekcie, obrazy malowane tłustą temperą na desce topolowej (artysta nie uwzględnił wszystkich życzeń zleceniodawcy), dotarły do Zamościa w ostatnim roku życia kanclerza. Początkowo umieszczono je w prowizorycznym ołtarzu z ruchomymi skrzydłami. Dopiero po kilkunastu latach zostały na stałe wprawione w ołtarz snycerski wykonany w 1635 r.; ich rozmieszczenie było zgodne z koncepcją*

niezującego już założyciela Zamościa. Centralnie zamontowano największy z obrazów, korespondujący treścią z wezwaniem święty, a przedstawiający Chrystusa Zmartwychwstałego z klęczącym św. Tomaszem, po bokach znalazły się wizerunki św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty, w górnej kondygnacji ołtarza umieszczono obraz przedstawiający Boga Ojca.

W latach 1772–1776 ukończono budowę nowego kościoła parafialnego p.w. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie. W 1783 r. sprowadzono tu stary ołtarz z kolegiaty zamojskiej. Aby ołtarz mógł się zmieścić w węższym niż w Zamościu prezbiterium, obcięto po bokach połowę skrajnych kolumn. Obrazy boczne i górny pozostawiono bez zmian. Miejsce obrazu centralnego zajęły wizerunki zgodne z wezwaniem tarnogrodzkiego kościoła: *Przemienienie Pańskie* (kopia z XVII w. znanej z pinakoteki watykańskiej kompozycji Rafała) i *Zwiastowanie NMP* (na zasuwie).

▼ Domenico Tintoretto Św. Jan Ewangelista



Mięło wiele czasu, wielokrotnie przemalowywanych obrazów znajdujących się w Tarnogrodzie nie łączono już z nazwiskiem Tintoretta. Zainteresował się nimi prof. Władysław Tomkiewicz. Dzięki jego staraniom w 1962 r. trzy obrazy ołtarzowe (bez kopii Rafała) poddano pełnej konserwacji w Pracowni Konserwacji Zabytków w Warszawie pod kierunkiem prof. Bohdana Marcinięgo. Okazało się, że obraz przedstawiający Boga Ojca jest dziełem z XVIII w., kopią umieszczoną w ołtarzu zapewne, w miejsce zniszczonego oryginału. Dwa pozostałe obrazy okazały się przemalowane. Po usunięciu warstwy malarskiej z XVIII w. ukazały się oryginały mające cechy malarstwa początku XVII w. Profesor Tomkiewicz rozpoznał w nich prace weneckiego artysty. Deska topolowa, na której namalowane były wizerunki świętych Janów, została silnie stoczona przez owady.

▼ Domenico Tintoretto Św. Jan Chrzciciel



Obawy Jana Zamoyskiego dotyczące materiału okazały się słuszne. Konieczna była zmiana podłoża. Każdy z obrazów przeniesiony został na płytę wiórową, oklejoną z obu stron dwukrotnie okleiną topolową.

Po konserwacji obrazy powróciły do Tarnobrodu i zdobiły ołtarz główny w kościele p.w. Przemienienia Pańskiego do 9 września 1994 r. Kradzież wizerunków świętych Janów odkryto 10 września o godz. 6 rano. Nie wiadomo, ilu było sprawców, jaką drogą dostali się do kościoła i jak wynieśli obrazy. Kościół był na noc zamykany, a przy zamkach nie znaleziono żadnych śladów wskazujących na włamanie. Sprawca mógł się ukryć i pozostać na noc w kościele, po czym otworzył wspólnikom jedyne nie zabezpieczone drzwi balkonu znajdujące się za chórem. Duże, o wymiarach 195 x 76 cm, obrazy wymontowano z ram ołtarzowych. Policjanci znaleźli linę zakończoną kotwicą, za pomocą której złodzieje mogli spuścić obrazy z balkonu na zewnątrz kościoła. Podczas kradzieży jeden z obrazów uległ uszkodzeniu, w kościele znaleziono odpryski płyty. Ślad po malowidłach zaginął. Z powodu niewykrycia sprawców kradzieży postępowanie w tej sprawie umorzono. W miejscu oryginalnych obrazów na ołtarzu głównym tarnogrodzkiego kościoła umieszczono kopie wykonane w 1997 r. przez Macieja Filipa, konserwatora dzieł sztuki z Jasta.

Po siedmiu latach na trop skradzionych dzieł Tintoretta wpadli pracownicy Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Komendy Wojewódzkiej w Lublinie. Odnalezione w opuszczonej stodołę obrazy mogły tam zostać ukryte tuż po kradzieży. Jak przypuszcza policja, oba wizerunki miały być wywiezione za granicę. Nie doszło do tego prawdopodobnie ze względu na ich wielkość i rodzaj podłoża (płyta wiórowa). Obrazy wrócić na swoje miejsce w ołtarzu głównym kościoła Przemienienia Pańskiego. Po uroczystości oficjalnego przekazania ich proboszczowi tarnogrodzkiej parafii, czeka je jeszcze konserwacja i szczegółowe badania w pracowni konserwatorskiej Muzeum Lubelskiego. ❖

Przypisy:

¹ J. Kowalczyk, *W kręgu kultury dworu Jana Zamoyskiego*, Lublin 1980, s. 234.

² Tamże, s. 233.